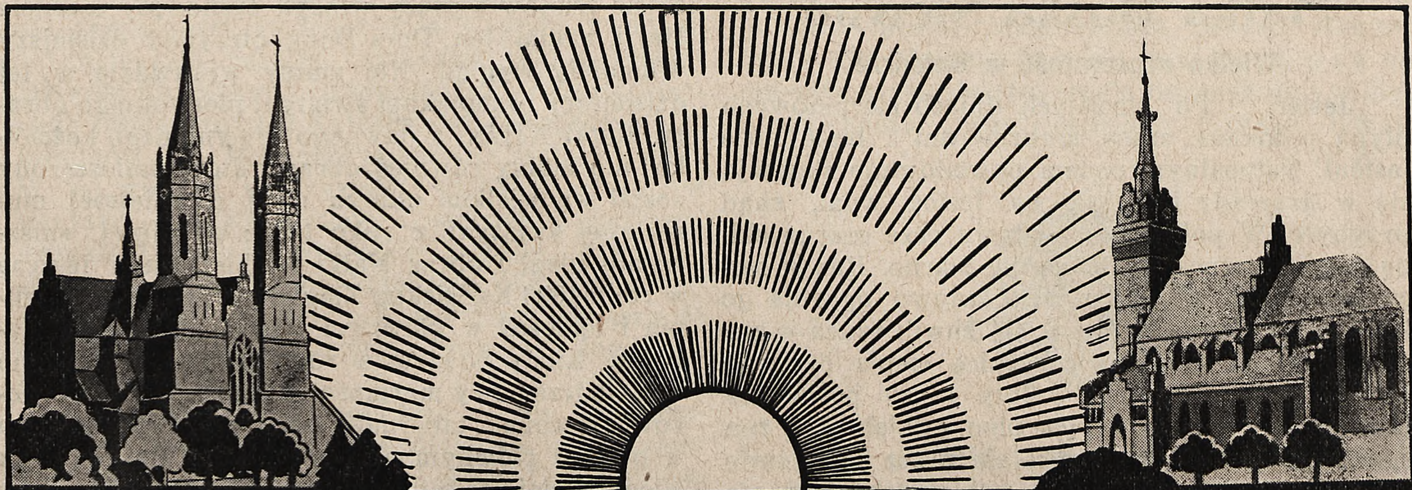
Rok II | Tarnów, dnia 9 września 1934 | Nr. 36



NASZA SPRAWA

Ilustrowany tygodnik katolicki Diecezji Tarnowskiej



Nativitas Tua, Dei Genitrix Virgo, gaudium annuntiavit universo mundo: ex Te enim ortus est Sol justitiae, Christus Deus noster: qui solvens maledictionem, dedit benedictionem, et confundens mortem, donavit nobis vitam sempiternam.







NAJŚWIĘTSZA MARJA PANNA
w witrażu Katedry Tarnowskiej



Narodzenie Twoje, Bogarodzico Dziewico, radość zwiastowało całemu światu: z Ciebie bowiem narodziło się Słońce sprawiedliwości, Chrystus, Bóg nasz, który znosząc przekleństwo, dał błogosławieństwo — zwyciężającśmierć, darował nam życie wieczne.





Matka Boska Siewna

Wielka uroczystość w Katedrze

Jesień... Po złocistych dniach sierpniowych płyną potokiem czasu srebrne dni i białe noce jesieni. Naturalnym pędem powodowane skupiają się w gromady jaskółki, by lecieć wdal, skąd przybyły. W pobożnym nastroju orze czarną skibę rolnik i rzuca w Bożą rolę ziarno. Raz w sercu jego budzi się nadzieja, to znowu ogarnia go lęk, czy to ziarno, które w tej chwili rzuca w ziemię, przetrwa szczęśliwie różnicę ciepła i zimna burze i grady, posuchy i słoty i czy powstanie jako nowa roślina, niosąca plon i chleb. Nie zna spoczynku przyroda, lecz ciągle przez ukryte swe siły pracuje. Jedno źdźbło obumiera, lecz oto w jego ziarnie gotowe już nowe. Tak w ciągłej pracy i ciągłem odradzaniu się winna być dusza ludzka. Z każdym dniem i rokiem winien człowiek stwarzać w sobie świat nowy. Gdzie bowiem tego niema, tam dusza wnet staje się ugorem, pastwiskiem, stepem lub pustynią. Dwie siły działać muszą wspólnie w ustawicznej pracy przyrody, by przynieść owoc: rola i siła ludzka. Tak też dwie siły muszą działać tam, gdzie chodzi o plony nadprzyrodzone; Bóg i człowiek — łaska Boska i dobra wola ludzka.

Tak myśli zadumany rolnik, siejąc ziarno na zoraną i uprawioną rolę, a z serca jego wyrywa się raz poraz gorące westchnienie do Królowej jesieni, Matki Boskiej Siewnej. Wszak według podania, z Jej świętem jesiennem związane są urodzaje.

Już w piątym wieku po Chrystusie otaczano pobożną czcią pamiątkę **Urodzin Matki Boskiej,** tak zwanej później Siewnej. Z biegiem czasu dzień ten zdobywał sobie coraz większe znaczenie w roku kościelnym. Z radością wita cały świat katolicki rok rocznie ten dzień. Wszak o tym dniu śpiewa Kościół: „Narodzenie Twoje, Boga Rodzico Dziewico, radością napełnia świat cały, albowiem z Ciebie wzeszło Słońce sprawiedliwości, Chrystus Bóg nasz“. Cieszy się w tym dniu każdy katolik, bo Marja, to najcenniejszy klejnot między wszystkiemi klejnotami stworzenia, to arcydzieło stworzone według przedwiecznych planów i zamysłów Mistrza Niebieskiego; to najczystsza Panna, to najdostojniejsza z Matek, to najwyższa Królowa nieba i ziemi.

Parafja nasza katedralna, a wraz z nią cała Diecezja tarnowska ma szczególniejszy powód, by cieszyć się zbliżającą rocznicą Narodzenia Najśw. Panny. Wszak od dawnych czasów, bo od końca wieku XII, tytułem głównym naszego kościoła tarnowskiego jest Narodzenie Najśw. Panny. Na miejscu, na którem stoi dzisiejsza Katedra, przed siedmiuset laty, kiedy jeszcze Tarnów był niedużą wioską, stał ubogi, drewniany, wiejski kościółek pod wezwaniem Narodzenia N. Panny. Zapewne dzięki Jej opiece około 1400 roku stanął na tem miejscu kościół murowany, który z biegiem czasu uległ wielu przeróbkom, aż w roku 1785 podniesiony został do godności Katedry. Wiele trudów i pracy włożyli tarnowscy czciciele Marji, zanim ten Dom Boży otrzymał dzisiejszy wspaniały wygląd. Nie mamy wprawdzie w tej dzisiejszej przepięknej świątyni pierwotnego obrazu Matki Najśw. z dawnego drewnianego kościółka; nie mamy również obrazu, który umieszczony został we wielkim ołtarzu owej dawniejszej murowanej świątyni z roku 1400; co więcej, zniszczeniu uległ i obraz Matki Boskiej, który jeszcze w roku 1823 Ks. Biskup Ziegler sprowadził z Wiednia i umieścił w głównym ołtarzu dzisiejszej Katedry. Kiedy bowiem w roku 1890/91 postawiono w Katedrze nowy marmurowy Ołtarz Wielki z bronzowo złoconem tabernakulum, nie było już miejsca w ołtarzu głównym na obraz Matki Boskiej. Tak więc dzisiaj o tytule naszej Katedry świadczy tylko historja i witraż umieszczony w absydzie, przedstawiający przepiękną postać Matki Najśw., otoczonej chórem aniołów.

Ale aczkolwiek w dzisiejszym ołtarzu głównym katedralnym niema obrazu Matki Bożej, to jednak w pamięci naszej i w sercach naszych winno być zapisane, że jak ongiś, tak i dziś dzień Narodzenia N. P., to dzień naszej radości, dzień odpustu parafji katedralnej. W tym dniu Matka Najśw. czeka na nas wszystkich z otwartemi rękami, w tym dniu Kościół św. daje nam sposobność uzyskania odpustu.

W dzień odpustu zazwyczaj tysiączne tłumy wiernych nawiedzają kościół odpustowy i przystępują licznie do Sakramentów św. U nas w Tarnowie odpust katedralny przemija, jak zwyczajny dzień, bez większego zainteresowania. Czyż Opiekunka kościoła katedralnego nie zasługuje na cześć? Czy dziś nie potrzebujemy Jej błogosławieństwa? Albo czyż Ona dziś mniej potężna, niż dawniej?...

W Katedrze, w tej macierzy całej Diecezji tarnowskiej, Matka Najśw. winna cieszyć się szczególniejszem przywiązaniem wiernych. I dziś potrzeba nam Jej błogosławieństwa i dziś Ona pełna mocy i łaski.

Jakże pięknie kończy nasz wieszcz A. Mickiewicz swój krótki, a podniosły utwór p. t. Słowa Najśw. Panny: „Serce moje — pełne mocy, jako gromów; rozpromienianie się moje siecze ciemności złe; unoszona miłością depcę zło, na dnie piekła roztłaczam je. — Otaczam ziemię dłoniami mojemi jako, niebem błękitnem i w każdej chwili, na każdem miejscu, każdemu dobremu duchowi zapalam się i świecę gwiazdą ranną“.

Rok Jubileuszowy! Nieopisana wdzięczność ogarnia nasze serca katolickie na myśl o tem, co dla nas zdziałał Syn Marji Jezus Chrystus. Dzieło Odkupienia, to dzieło Boga-Człowieka, ale po części i dzieło Marji. Niechajże tegoroczny odpust katedralny, przełożony z soboty tj. 8-go września, na niedzielę tj. 9-go września, ożywi naszą wiarę i nasze przywiązanie do Patronki naszej parafji. Niech Matka Najśw. widzi nas garnących się gromadnie do Stołu Pańskiego i korzystających z dobrodziejstw Miłościwego Lata.

Ażeby ten dzień odpustowy wypadł jaknaj-

okazalej i wywarł na nas jaknajsilniejsze wrażenie, zarządzono, że tegoż dnia o godz. 3 popoł. odbędzie cała parafja katedralna, pod przewodnictwem Ks. Biskupa Ordynarjusza, uroczystą procesję jubileuszową z Katedry do kościołów: XX. Filipinów, XX. Misjonarzy oraz OO. Bernardynów. W tej wielkiej uroczystości winni wziąć udział wszyscy, wszystkie stany i wszystkie warstwy, wszystkie władze i wszystkie zawody, wszystkie stowarzyszenia i cechy katolickie. Wszyscy zamanifestujmy w tym dniu naszą wiarę i wdzięczność dla Zbawcy naszego Jezusa Chrystusa i Jego Najukochańszej Matki.

Okazałość i jaknajobfitsze owoce tych uroczystości winny leżeć szczególniej na sercu członkom katedralnej Akcji Katolickiej. Ci winni iść w pierwszych szeregach, dając przykład innym. Akcja Katolicka bez zrozumienia ducha kościelnego, bez przejęcia się nabożeństwami i uroczystościami kościelnemi i bez zrozumienia życia sakramentalnego, nie jest Akcją Katolicką, a przynajmniej nie jest Akcją według myśli Chrystusa. Nie wystarczą Akcji Katolickiej martwe narzędzia i wyćwiczeni rzemieślnicy; na apostoła potrzeba czegoś więcej — potrzeba ducha Chrystusowego, potrzeba ognia Ducha Św., któryby rozpalił w sercach ogień miłości, poświęcenia i zapału dla świętej sprawy Chrystusowej. Ognia tego sami z siebie nie wykrzeszemy, bo to ogień z innego świata, ogień Boży; trzeba więc pójść zaczerpnąć go u źródeł Bożych. Dajmy przykład innym.

Wśród zadumy dni jesiennych, gdy rolnik pobożny sieje ziarno w ziemię i snuje swe ciche refleksje o ciągłej pracy i odmładzaniu się przyrody, o współpracy roli i siły człowieka — i my spowodujmy u siebie taką refleksję. Pozwólmy, by na rolę naszych serc padło ziarno Boże, by je obficie posiała Matka Boska Siewna. Skupmy nasze siły, złączmy je z siłą łaski Bożej, a i w nas dokonywać się będzie ciągłe odradzanie i w głębi duszy naszej nosić będziemy zawsze **Świat Nowy**. *S. H.*



Porządek procesji jubileuszowej w Katedrze, w niedzielę dnia 9-go września 1934 r.:

Początek o godzinie 3 popołudniu

1. Przemówienie i modlitwy jubileuszowe w Katedrze.
2. Procesja do kościoła XX. Filipinów, po drodze śpiew: „Z tej biednej ziemi“, „Boże w dobroci“, „Do Ciebie Panie“, Modlitwy jubileuszowe
3. Procesja do XX. Misjonarzy. Po drodze — odmawianie części bolesnej Różańca, oraz Litanja do Matki Boskiej
4. Procesja do OO. Bernardynów. Po drodze — Litanja do WW. Św. i modlitwy jubileuszowe
5. Procesja do Katedry. Po drodze — Suplikacje i „Ciebie na wieki“... W Katedrze zakończenie. Wierzę w Boga Ojca... i błogosławieństwo Najśw. Sakramentem.



Kalendarz na czas od 10 do 16 września 1934 r.

		wschód słońca	zachód słońca
10	ŚW. MIKOŁAJA z Tolentino, wyznawcy, który szczególnie umiłował modlitwę i pokutę.	5·27	18·27
11	ŚW. PROTA i JACKA, braci męczenników, którzy za wiarę świętą zostali toporem ścięci.	5·28	18·24
12	NAJŚWIĘTSZEGO IMIENIA MARJI. To święto Kościół święty ustanowił, na pamiątkę sławnego zwycięstwa pod Wiedniem.	5·30	18·22
13	ŚW. FILIPA męczennika, który porzucił wysoki urząd pogański dla Chrystusa, a potem został na modlitwie ścięty.	5·31	18·20
14	PODWYŻSZENIE ŚW. KRZYŻA, które ustanowiono na pamiątkę odzyskania tej najdroższej Relikwji z rąk Persów.	5·33	18·18
15	MATKI BOSKIEJ BOLESNEJ. To święto obchodzi się 2 razy w roku na pamiątkę 7 najsmutniejszych wypadków z życia P. Jezusa, niosących boleść Matce Bożej.	5·34	18·16
16	NIEDZIELA 17 po ZIEL. ŚWIĄTKACH — ŚW. KORNELJUSZA, PAPIEŻA i MĘCZENNIKA, który zginął za wiarę na wygnaniu.	5·36	18·13

Zmiany księżyca: Pierwsza kwadra dnia 16 września o godz. 13·25

**Przed Komitetem Powodziowym piętrzą się trudności.
Złóżcie dla powodzian ubranie — żywność — pieniądze!**

Ewangelja na 16 niedzielę po Zielonych Świątkach

(Łuk. 14) *W on czas, gdy Jezus wszedł do domu jednego przedniejszego faryzeusza w szabat jeść chleb, oni Go podstrzegali; a oto człowiek niektóry opuchły był przed Nim. A Jezus, odpowiedziawszy, rzekł do biegłych w zakonie i faryzeuszów, mówiąc: ,,Czy godzi się w szabat uzdrawiać?" Lecz oni milczeli. A On ująwszy uzdrowił go i odprawił. A odpowiadając, rzekł do nich: ,,Kto z was, którego osieł, albo wół wpadnie w studnię, nie wyciągnie go wnet w dzień sobotni?" I nie mogli Mu na to odpowiedzieć, i powiedział też podobieństwo do zaproszonych, przypatrując się, jako pierwsze siedzenia obierali, mówiąc do nich: ,,Gdy będziesz wezwany na gody, nie siadajże na pierwszem miejscu, aby snadź nie wezwano znaczniejszego nad ciebie, a przyszedłszy ten, który ciebie i onego wezwał, nie rzekł ci: ,,Daj temu miejsce!" A wtedybyś ze wstydem począł mieć ostatnie miejsce. Ale, gdy będziesz wezwany, idź, usiądź na pośledniem miejscu, że gdy przyjdzie ten, który cię wezwał, rzecze tobie: ,,Przyjacielu, posiądź się wyżej". Wtedy będzie tobie chwała przed społem siedzącymi. Bo wszelki, który się wynosi, będzie poniżony, a kto się uniża, będzie wywyższony".*

* * *

Czy jesteśmy katolikami?

Przykazanie z obietnicą.

Jakieś dziwne nieporozumienie wkrada się dziś coraz bardziej między rodziców i dzieci. Rodzice narzekają, że ich dzieci słuchać nie chcą, a dzieci mają żal do rodziców, że ich zrozumieć nie mogą. Skąd to nieporozumienie? Z braku poszanowania czwartego przykazania. O tak, dzieci dzisiejsze zapominają bardzo łatwo o czwartem przykazaniu. Uczą się wprawdzie o niem w szkole, wiedzą, że należy rodziców czcić, to znaczy szanować, miłować i słuchać, ale i na tem koniec. — Katechizm swoje, a one swoje. Czasem jeszcze na ławie szkolnej dostanie się dziecko między takich kolegów czy koleżanki, którzy mu wyperswadują, że rodzice są od tego, by dawali dziecku, co mu potrzebne, a zresztą nie mają nic do gadania. — Jakże się to łatwo młodemu spodoba! Bo cóż to za wygodne życie: nie uczyć się, nie pracować, tylko się bawić i gonić za przyjemnościami, a rodzice niech dają na wszystko, bo od tego są; mniejsza o to, skąd wezmą! — Tak dziś rozumuje wielu młodych.

A Bóg domaga się czego innego. Mieć rodziców we czci: to znaczy, uważać ich za zastępców P. Boga na ziemi i stosownie do tego z nimi się obchodzić. Jeśli niewdzięczność względem dobroczyńcy poczytujemy za szkaradę, jakąż szkaradą jest dopiero brak uszanowania dla rodziców? — Przecież to najwięksi dobrodzieje nasi! Policz te noce nieprzespane, te zmartwienia w razie choroby dziecka, te troski o chleb codzienny dla niego, o jego wykształcenie i przyszłość, a może choć trochę zrozumiesz ogrom rodzicielskiego poświęcenia! Szukaj po świecie serca, któreby cię tak kochało, tak pragnęło twego szczęścia, tak rozumiało cię w dobrej i złej doli, jak serce ojca czy matki — a nie znajdziesz go. A sprawiedliwość się domaga, by za miłość płacić miłością. Tymczasem, ileż to łez wylewają dziś rodzice na złe dzieci, jak się martwią ich postępowaniem, nieposłuszeństwem, jak często wpędzeni przez dzieci do grobu, kończą przedwcześnie życie.

Nieposłuszeństwo — to wielka plaga czasów dzisiejszych. Za nic mają dzieci wzniosły przykład P. Jezusa, nie dbają o obietnicę, przywiązaną do czwartego przykazania, nie boją się kary Bożej, okazują rodzicom lekceważenie na każdym kroku. — O co najczęściej powstają dziś kłótnie między rodzicami a dziećmi? O to, że rodzice nie pozwalają synowi czy córce wałęsać się po nocy, przebywać w złem towarzystwie, chodzić po muzykach i weselach, uczestniczyć w rozbojach band zbójeckich, kraść, a kawalerowi czy dziewczynie to się nie podoba. On ma już swój rozum, nie da się za nos wodzić. — Ona jest tak ugruntowana w cnocie, że się jej nie może stać nic złego. Dopiero gdy się hańbą okryje, gdy się musi przed kryminałem bronić, wtedy zwraca się do sponiewieranych rodziców o ratunek. Nie pomyśli o tem, że rodzice życzą dziecku najlepiej, z miłości przestrzegają i bronią je przed złem, chcieliby dziecku nieba przychylić, a za to wszystko spotykają się z niewdzięcznością i wzgardą. O, jakże smutny i pożałowania godny los takich rodziców! Jak ciężko będzie kiedyś na sądzie Bożym złemu dziecku, gdy usłyszy straszliwe oskarżenie z ust własnych rodziców!

Płacze nieraz syn czy córka nad trumną ojca czy matki, krzyczy, rzuca się, spazmuje, tymczasem, gdyby chcieli powiedzieć prawdę, toby musieli uderzyć się w piersi i wyznać, że sami złością swą i nieposłuszeństwem wykopali przedwcześnie grób rodzicom, których teraz tak opłakują. O, niejeden syn i niejedna córka powinniby nosić, zamiast opaski żałobnej po śmierci rodziców, tabliczkę z napisem, wyjętym ze znanego wiersza: „Ach, jam jest zabójca i matki i ojca i szczęścia mojego na wieki!"

Albo co powiedzieć o tych wyrodnych dzieciach, co to ledwie liznęły nauki, a już się rodziców swych wstydzą, albo o tych, co objąwszy całe gospodarstwo po rodzicach, skąpią im kąta w ich własnym domu, żałują im łyżki strawy, kłócą się z nimi, przeklinają ich, pozwalają dzieciom swym dokuczać dziadkowi lub babce, wyglądają ich śmierci, a nieraz starych rodziców wprost wypędzają na żebry?! Czy za takie nieludzkie postępowanie będzie im Bóg błogosławił? Czy ich jeszcze tu na ziemi przez własne ich dzieci nie ukarze? Czem kto wojuje, od tego ginie. Kto wie, czy nie spotka ich los, jaki rodzicom swym zgotowali. Sami będą kiedyś płakać na dzieci swoje, a może i wyciągać rękę po jałmużnę na stare lata. — Ten sam Bóg, który obiecał za spełnienie czwartego przykazania długie życie i dobre powodzenie, powiada w Piśmie św.: „Przeklęty, który nie czci ojca i matki swojej".

Młodzieży! gdy przeczytasz te słowa, zastanów się, czy obchodzisz się z rodzicami swemi, jak na katolickie dzieci przystało? Popatrz na zorane zmarszczkami czoła rodziców i siwe ich włosy i pomyśl, czy przypadkiem nie jesteś przyczyną tych zmarszczek i tej przedwczesnej siwizny? Zmień postępowanie swoje, ucałuj ze czcią spracowane ręce ojca i matki i bądź im odtąd pociechą i podporą, miej ich we czci i poszanowaniu, a będziesz długo żyć i dobrze ci się będzie powodziło! *Przyjaciel z nad Wisłoki*



Delegaci Polonji zagranicznej u Ks. Kardynała Prymasa A. Hlonda w Poznaniu 14 sierpnia b. r.

Akcja Katolicka a współczesne przewroty

Jesteśmy świadkami wypadków, które historję ludzkości chcą pchnąć na nowe tory. We wszystkich dziedzinach życia dokonuje się w naszych oczach przewrót, dla wielu wprost niezrozumiały. — Myśl ludzka, jakby zniechęcona do trybu zwyczajnego, szuka nowych dróg. — W wielu wypadkach, zda się, chciałaby zrzucić z siebie jarzmo dotychczasowych zasad, reguł i wierzeń. Nic dziwnego, że wobec takich prądów muszą nastąpić zgrzyty i w dziedzinie życia religijnego. Oryginalność w innych dziedzinach próbuje oryginalności i w tym kierunku. Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie to, że myśl ludzka, aczkolwiek zdolna do tworzenia, **niezdolna wszakże jest do stwarzania.** A więc i nowego świata, świata bez stałych, i niezmiennych praw, świata bez Boga i niewzruszalnych przykazań stworzyć nie może. Oryginalność ustąpi miejsca oryginalności, ale wola Boska pozostanie zawsze ta sama i zasady Boskie zawsze będą wywierały swój wpływ na życie pojedynczych ludzi i całych społeczeństw.

To też, chociaż może mieć swe uznanie i usprawiedliwienie przewrót na polach innych, to jednak nigdy nie może znaleźć usprawiedliwienia przewrót, który dąży do wyrzucenia z życia Boga i Jego świętych, nienaruszonych zasad. Aczkolwiek można czynić próby w innych dziedzinach, to jednak w tej dziedzinie i w tym kierunku próby ludzkie są i będą zawsze szaleństwem. — To też, gdy z jednej strony myśl ludzka, podsycana namiętnością, idzie w kierunku ateizmu i uwolnienia, jak się to mówi — człowieka nowoczesnego od przesądów i więzów, przez kogoś sprytnie narzuconych, to z drugiej strony idzie poprzez ludzkość prąd wprost przeciwny, prąd sięgający głębiej w przyczynę wszechrzeczy, w ich celowość i przeznaczenie. — I ten prąd chce spowodować przewrót, jednakowoż nie ten przewrót, któremu na imię „szaleństwo i rozwiązłość“, lecz przewrót w dotychczasowem lekkiem i powierzchownem pojmowaniu życia i powołania ludzkiego, — a w szczególności stosunku człowieka do Stwórcy i Jego królestwa, przewrót, któremu na imię: **Prawdziwy, szczery, otwarty i konsekwentny katolicyzm.** Jakże pocieszający to moment, że czem dotąd interesowali się prawie wyłącznie tylko duchowni, tem zaczynają się interesować coraz szersze warstwy. Jakże podnosi nas na duchu ten fakt, że z ludzi świeckich tworzą się zastępy nowych apostołów, docierających tam, gdzie kapłan nie dociera i niosących ze sobą ducha Bożego i zasady Boże. Prawie we wszystkich parafjach na terenie naszej Diecezji tarnowskiej organizacja Akcji Katolickiej już dokonana. Chodzi tylko o to, jak Akcja ta praktycznie rozwijać się będzie.

Zwłaszcza natrętnie wprost nasuwa się nam Tarnowianom pytanie, jak wyglądać będzie praktycznie działalność Akcji Katolickiej w naszem mieście, przy naszej macierzy: Katedrze. — Jakiż jest cel tych świeżo powstałych stowarzyszeń katolickich? Co i jak mamy robić — pytają sami członkowie Akcji. Teoretycznie sprawa nie przedstawia trudności. — Wszyscy bowiem wiedzą, że Akcja Katolicka, to współpraca świeckich z Kościołem, celem szerzenia królestwa Bożego na ziemi. Ale praktycznie odpowiedzieć — co mają czynić stowarzyszenia katolickie na gruncie naszej parafji — trudniej. Kto jednak był obecnym 25 sierpnia b. r. na Zebraniu plenarnem Katolickiego Stowarzyszenia Mężów w sali Akcji Katolickiej przy Katedrze, ten mógł się przekonać, że nie tylko teoretyczne ale i praktyczne ujęcie tej sprawy jest możliwe.

„Przedewszystkiem — referuje Prezes Katol. Stow. Mężów — trzeba nam samym przejąć się do głębi naszem szczytnem powołaniem. Nie wolno się nam wstydzić tego, że jesteśmy katolikami i że zawsze i wszędzie chcemy być katolikami w pełnem tego słowa znaczeniu. Kościół święty nie chce, byśmy byli jakimiś bigotami lub niezdrowymi dewotami, ale chce, byśmy byli „katolikami, którzy katolicyzm mają we krwi i kości“. Stąd też nam w pierwszym rzędzie potrzebne zdrowe wewnętrzne wyrobienie i zrozumienie tego, co to jest Akcja Katolicka i czego od nas żąda.

Musimy sami najpierw przetrawić niektóre problemy, których wielu nie rozumie. Do tego zmierzać będzie pracująca wśród nas Sekcja oświatowa, która w tym celu skupi i zwiąże razem ludzi. Gdy sami wyrobimy się i obznajomimy z tym nowym działem pracy, pójdziemy do drugich. — Z pośród siebie wyłonić musimy ludzi, którzyby, pełni ochoty, nieśli słowo prawdy między tych, co są poza nami, może hen daleko na prowincji, — skąd coraz częściej dochodzą nas gorące prośby o katolickich referentów. Zadanie to spełni nasza Sekcja prelegentów.

Wiedząc zaś, jak ulica, jak pisma i kina gangrenują naszą młodzież, — musimy wypowiedzieć stanowczą walkę wszelkiej pornografji a zwłaszcza prostytucji. O pomoc w tym kierunku zwrócimy się do naszych władz samorządowych i państwowych.

Wprawdzie członkom tej Sekcji będzie bardzo przykro zajmować się tym brudem i błotem moralnem, ale to konieczne. Katolickie społeczeństwo nie może pozwolić na to, by tak bezkarnie panoszyła się rozwiązłość i niemoralność.

Nie wolno nam też zapomnieć o tych, którzy w ostatnich czasach wprost borykać się muszą ze szczególnie trudnemi warunkami życia — o robotnikach katolickich. Wśród nas muszą się znaleść ludzie, którzyby według sił i możności pomagali naszemu robotnikowi i służyli mu radą i wskazówkami.

Przedmiotem naszej szczególniejszej troski winna być, niedawno na terenie naszego miasta powstała instytucja dobroczynna „Caritas“. Dołożyć musimy starań, użeby instytucja ta mogła się rozwinąć tak, jak tego domaga się jej wzniosły cel i ciężkie obecne warunki życiowe.

Celem łatwiejszego orjentowania się w sytuacji, podzielimy sobie cały teren parafji katedralnej na kilka ośrodków, gdzie członkowie stowarzyszenia będą się starali w swem codziennem życiu apostołować i o skutkach tej pracy oraz potrzebach ośrodków nas informować.

Całą zaś tę pracę ułatwiać nam będzie swą akcją Sekcja propagandy katolickiego ruchu. Jej rzeczą będzie budzić nasze społeczeństwo katolickie z uśpienia i ożywiać w niem zainteresowanie katolickie. Dalszy program poda nam przyszłość“.

Przygotowani jesteśmy na to, że może w stu procentach ten program nie da się nam zrealizować, ale zdobądźmy pięćdziesiąt procent, a z pewnością będzie to dużo. Tylko więcej odwagi i konsekwencji. Nadzieja nasza rośnie na myśl, że obok nas staną do dzielnej pracy Katolickie Stowarzyszenia Kobiet oraz Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży. Bądźmy tedy dobrej myśli. **Byle tylko wytworzył się wśród nas duch prawdziwie Boży, byle ogarnęła nas prawdziwie apostolska gorliwość, byle zapanowała wśród nas jedność, solidarność, obowiązkowość i punktualność,** dyktowane katolicką sumiennością, zapewne święte nasze zamierzenia przybiorą konkretne formy, i zapoczątkowany przez Akcję Katolicką całego świata **święty przewrót religijny** osiągnie pożądany skutek. *S. H.*

P. T. Odbiorców i Kolporterów „Naszej Sprawy“

prosimy o bezzwłoczne wpłacenie prenumeraty i wyrównanie zaległych rachunków.

Nasze płatności wynoszą 3.000 Zł miesięcznie, a cena jednego numeru tylko 10 groszy — przeto wydawnictwo może się utrzymać jedynie przy wzajemnej sumienności.

Pątniczym szlakiem... (9

(Wrażenia z pielgrzymki do Ziemi Świętej)

W Boskich wyrokach niewola babilońska była próbą, czasem pokuty i poprawy.

Król perski Cyrus uwolnił Żydów z niewoli. Wygnańcy wśród wielu niebezpieczeństw odbudowali świątynię, organizując się wewnętrznie. W historji świata przygotowywały się wielkie niespodzianki. Na horyzoncie historji zjawia się Aleksander W. Z całym wschodem Judea przechodzi pod panowanie Greków. Judaizm był już ugruntowany — przywiązany do Jehowy i Jego praw. Nowa pogańska cywilizacja nie zdołała żydów zdławić.

Były jednakże próby unicestwienia religji żyd. Wybuchło powstanie, wsławił się Judasz Machabeusz i jego bracia. — Potem niesnaski domowe ściągnęły wojska rzymskie. W r. 63 przed Chr. dowódca Pompejusz stanął pod murami Jerozolimy! Rzym wówczas stał się władcą świata! — Żydzi stracili niepodległość. Kiedy Heród zawładnął Świętem Miastem, zawisło nad narodem jarzmo okrutne, ciemięskie, jarzmo żelaza i stali! I za tego to okrutnika gwiazda zajaśniała nad Betlehem Judzkiem, zwiastująca światu, że starożytny tron Dawida miał być odnowiony przez Króla, „którego królestwu nie będzie końca“. — Narodził się Jezus Chrystus. Rzym kierował Judeą przez swych prokutatorów. Za panowan:a jednego z takich, Piłata Ponckiego — Zbawiciel świata kończył swoje posłannictwo na ziemi. Został pojmany, skazany na śmierć i ukrzyżowany. Krew Boga-Człowieka spadła na zabójców jako straszliwa zemsta! Po Chrysusie około 70 r. Tytus zdobywa Jerozolimę! Wojna, która trwała 4 lata, była jedną z najkrwawszych i najdzikszych, jakie znają dzieje ludzkości.

Sceny, jakie opisuje naoczny świadek, krew w żyłach mrożą. — Głód, dzieci mordowane przez własne matki! Spełniło się proroctwo Jezusa: Przyjdą na cię dni, gdy cię otoczą nieprzyjacile twoi wałem, i oblęgą cię, i ścisną cię zewsząd i zrównają cię z ziemią — a nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu dlatego, żeś nie poznała czasu nawiedzenia swego (Łuk. 19, 43, 44).

Palestyna stała się na jakiś czas olbrzymiem cmentarzyskiem. Żydzi, co zostali przy życiu, schronili się w Tyberjadzie. Na miejscu świętem cesarz Hadrjan zbudował miasto pogańskie „Aelia Capitolina“.

Konstantyn i św. Helena z gruzów wznoszą Palestynę, powstają bazyliki, klasztory i różne

Kongres Eucharystyczny w Jędrzejowie

Ks. Biskup Łosiński wydał ostatnio list pasterski w sprawie Kongresu Eucharystycznego diecezji kieleckiej, który odbył się w Jędrzejowie w dniach 23 — 26 sierpnia. W liście tym czytamy: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a Ja was ochłodzę, i znajdziecie odpocznienie duszom waszym“ (Mat. 11—28). Tak wzywał Chrystus Zbawiciel ludzi do siebie, gdy chodził po palestyńskiej ziemi lat temu 1900. I szli za Chrystusem wszyscy: chorzy po zdrowie, ubodzy po wsparcie, smutni po pociechę, spracowani po ulgę, grzesznicy po łaskę Bożą. A Jezus nie odpychał nikogo od siebie: uzdrawiał chorych, wspierał ubogich, pocieszał smutnych, krzepił spracowanych, odpuszczał grzechy, karmił zgłodniałe rzesze.

Dziś ludzie znaleźli się w smutnem położeniu: kryzys, bezrobocie, powodzie i inne klęski dokuczają wszystkim. Nic dziwnego, bo ludzie zapomnieli o Bogu, chcąc się bez Niego obejść, a znaleźli się tacy, którzy wypowiadają Mu walkę. To wszystko doprowadziło ludzkość na brzeg przepaści. Lecz Chrystus nie chce naszej zguby.

Został z nami utajony w Najświętszym Sakramencie i z tego więzienia miłości w ołtarzu woła nieustannie: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a Ja was ochłodzę, i znajdziecie odpocznienie duszom waszym“.

Garną się do Niego miljony na Kongresach Eucharystycznych, urządzanych w rozmaitych stronach świata. Każdy Kongres Eucharystyczny ma na celu zbliżenie ludzi do Jezusa Eucharystycznego. Taki Kongres Eucharystyczny odbywa się w dniach 23, 24, 25 i 26 sierpnia br. w Jędrzejowie. Jako Pasterz diecezji wzywam ukochanych diecezjan do jak najliczniejszego udziału w tym Kongresie. Kongres ma być wielką manifestacją wiary i protestem przeciwko zakusom powodzi bezbożnictwa i zbliży nas wszystkich do Chrystusa Eucharystycznego, który da nam siłę, pociechę, pokrzepienie w obecnych ciężkich czasach.

Polecamy was wszystkich i rodziny wasze, najumiłowańsi moi diecezjanie, Eucharystycznemu Sercu Boskiego Chrystusa Zbawiciela i na ten pierwszy w naszej Diecezji Kongres Eucharystyczny całem sercem błogosławimy.

Wstępem do Kongresu był dzień dzieci. Już od wczesnego ranka dnia 23 sierpnia, ze wszystkich stron ciągnęły gromady dzieci do kościoła bł. Wincentego Kadłubka, by tu wspólnie oddać hołd Chrystusowi Eucharystycznemu. Uroczystą Mszę św. na olbrzymim placu przed kościołem celebrował J. E. ks. Biskup Kubicki. Podczas Mszy św. pięciu kapłanów rozdawało dzieciom Komunję św., do której przystąpiło z góra 3.000 dzieci.

Po mszy św. odbyło się przyjęcie dzieci do Krucjaty Eucharystycznej, poczem wyruszyła z kościoła olbrzymia procesja z Najśw. Sakramentem. Celebransa poprzedzała wszystka dziatwa ze śpiewem pieśni eucharystycznych na ustach. Wrażenie tej procesji było wprost imponujące.

Tegoż dnia o godz. 5 popołudniu nastąpiło uroczyste otwarcie Kongresu. Po odśpiewaniu „Veni Creator“ i odprawieniu krótkiego nabożeństwa porywające kazanie na placu kościelnym wygłosił proboszcz miejscowy, ks. prałat St. Marchewka, wyjaśniając wiernym cel Kongresu Eucharystycznego.

Udział wiernych w pierwszym dniu Kongresu, przy nader sprzyjającej pogodzie, był bardzo liczny i sięgał aż do krańców diecezji.

---

gmachy. Wspaniałe pomniki za Justynana, wskazywały wiernym miejsca, uświęcone, narodzeniem, życiem i śmiercią Boskiego Odkupiciela. Wzgórze Syjon — pola betlejemskie, dolina Jordanu — zaludniają się pustelnikami. Od wschodu i zachodu tłumnie ściągają pielgrzymi do miejsc, krwią Boską zroszonych.

W VII. w. arabski najazd. Stan Ziemi św, opłakany! Zachód wzburzony rozpoczął epopeję wojen krzyżowych! W XI w. papież Urban ogłasza wyprawy krzyżowe.

15 lipca 1099 r. Gotfryd z Bouillon dociera pod mury Jerozolimy — oblęga ją i zdobywa. Lecz niezgoda, współzawodnictwo, spiski oraz zepsucie obyczajów, do upadku doprowadziły królestwo! Druga wyprawa (XII. w.) nie powstrzymała natarcia muzułmanów — w XIII. w. królestwo przestało istnieć! Właśnie w tym czasie, — gdy ołowiane chmury, gromadzące się nad granicami łać. państwa, zapowiadały upadek, gdy hekatomby ofiar krzyżowców legły pod naporem najezdców, gdy oręż wypadł strzaskany z rąk bohaterów — w tej chwili rozpala Bóg w piersi nieznanego, przez świat wzgardzonego, inny ogień od tego, który rozpierał piersi krzyżowców. zagrzewając ich do walk — ogień w duszy biedaka z Asyżu. Podobnie jak przed wiekami — Boski Zbawca do założenia i rozbudowy Kościoła posłużył się prostymi rybakami z nad Genezaret, którzy nie byli sami z siebie zdolni, ani jednego człowieka na wiarę prawdziwą nawrócić — tak i teraz, w tych nader smutnych czasach, posługuje się ubogim mnichem. — Słowa św. Pawła (Kor. 1, 26, 29): Iż nie wielu mądrych — wedle ciała — nie wielu możnych — nie wielu zacnych — ale wybrał Bóg głupstwa świata (których świat za głupich uważa), aby zawstydził mądrych, a mdłe świata Bóg wybrał, aby zawstydził mocne — i podłe świata i wzgardzone wybrał Bóg i te, których nie masz (których za ludzi nie uważano), — aby zniszczył te, które są — aby nikt z ludzi przed oczyma jego nie chlubił się. — W 1219 r. pełen tęsknoty dąży do miejsc, łzami, potem i cierpieniem Chrystusa uświęconych.

Ówczesny sułtan wyznaczył wysoką sumę na głowę każdego pielgrzyma, któryby odważył się przekroczyć granice państwa! Po drodze wraz z braćmi zakonnymi spotyka dwie owieczki: Miejcie ufność — bo spełniają się słowa Ewangelji: Oto posyłam was jako owce między wilki. — Niedługo dostają się w ręce straży granicznej.

(C. d. n.).

Pomóżcie biednym powodzianom!

Wieczorem na obszernym placu przed kościołem odbyło się wspaniałe przedstawienie przepięknej sztuki Calderona p. t. „Tajemnice Mszy św." Zespół amatorski wywiązał się ze swego zadania artystycznie, nie ustępując w wykonaniu swych ról zawodowym artystom.

Zewnętrzna strona dekoracyjna Kongresu przedstawia się wspaniale. Kościół bł. Wincentego Kadłubka tak wewnątrz, jak i zewnątrz prześlicznie jest udekorowany. Iluminacja wież i całego kościoła robiła wrażenie wspaniałe. Uwagę wszystkich przedewszystkiem zwracał olbrzymi krzyż z kolorowych świateł, unoszący się wysoko nad kościołem. Na ulicy, którą miała iść procesja na zakończenie Kongresu, ustawiono cały szereg pięknych bram triumfalnych z napisami eucharystycznemi.



Z Kongresu Eucharystycznego w Jędrzejowie w dniach 23 — 26 sierpnia. 1) Urywek z procesji. 2) Grupa Księży Biskupów i Duchowieństwa

Drugi dzień Kongresu był przeznaczony dla niewiast.

Uroczystą Mszę św. celebrował przed Grotą NMP. JE. Ks. Biskup Kubicki z Sandomierza, — podczas której wszystkie mężatki, matki i panny przystąpiły do Komunji św. w liczbie około 4 tys.

Po skończonem nabożeństwie na tymże placu kościelnym odbyło się pierwsze plenarne zebranie, przeznaczone dla mężatek i matek. Wygłoszono dwa referaty na temat: „Szukajcie Pana, póki znaleziony być może" — wygłosiła p. Bazylewska oraz: „I dam im serce, by wiedzieli, żem Ja Pan" p. Bartzówna. Po referatach Ks. Prałat Sobczyński, dyrektor Akcji Katolickiej, odczytał odpowiednie rezolucje, które zostały jednogłośnie przyjęte.

Uroczyste nabożeństwo wieczorne z kazaniem i procesją eucharystyczną zakończyło kongresowy dzień niewiast.

Dzień sobotni był przeznaczony dla mężczyzn. I dla nich również, jak i dnia poprzedniego dla niewiast, uroczystą Mszę św. celebrował JE. Ks. Biskup Kubicki. Udział mężczyzn w przyjmowaniu Komunji św. był również bardzo liczny. Sumę pontyfikalną w tym dniu celebrował JE. Ks. Biskup Niemira z Pińska. Kazanie zaś wygłosił Ks. Prałat Cieśliński z Kielc.

Po skończonem nabożeństwie na placu kościelnym odbyły się obrady mężów i ojców. Pierwszy referat na temat: „Świat na nowe pchnięty tory" wygłosił p. Pogłódek, drugi: „Kto was słucha, Mnie słucha" wygłosił p. inż Rościszewski.

Tegoż dnia wieczorem w Jędrzejowie odbyła się akademja eucharystyczna dla inteligencji, w której wzięli udział Księża Biskupi.

Zaraz po akademji o godzinie 9 wieczorem z kościoła św. Trójcy w Jędrzejowie wyruszyła olbrzymia procesja mężczyzn ze śpiewem pieśni eucharystycznych na ustach i z płonącemi świecami w rękach. To też widok procesji był imponujący.

Uroczystości niedzielne rozpoczęła całonocna adoracja Najśw. Sakramentu w obu kościołach jędrzejowskich. Od północy odprawiano nieustannie Msze św. i udzielano wiernym Komunji św. O g. 10'30 wobec olbrzymich tłumów, napływających do Jędrzejowa do ostatniej chwili w licznych kompanjach, zostały odprawione trzy sumy pontyfikalne przez Księży Biskupów: Lisowskiego, Kubickiego i Niemirę. Ks. Biskup Niemira odprawił sumę na specjalnie skonstruowanem, zdala widocznem podjum, co dało możność brania udziału w nabożeństwie wielkim rzeszom wiernych. Po uroczystych sumach uformowała się imponująca procesja eucharystyczna. Ze wzgórza, na którem wznosi się kościół bł. Wincentego Kadłubka, istną lawiną spływały przez bramę cmentarną wielotysięczne masy.

Olbrzymia procesja, przez kilkanaście bram triumfalnych, ozdobionych stosownemi napisami, udała się na rynek miasta. Tu cały plac i wyloty przyległych ulic zostały zapełnione uczestnikami procesji. Na wielkiem podjum z ołtarzem odprawiona została Msza św., w czasie której połączone chóry kościołów jędrzejowskich wykonały Hymn kongresowy na 8 głosów pod batutą p. Jana Roczyńskiego. Porywające i bogate w treść kazanie wygłosił Ks. Biskup Niemira. Po Te Deum Ks. Biskup Łosiński pobłogosławił zebranych Najświętszym Sakramentem i udzielił błogosławieństwa papieskiego. Następnie Najśw. Sakrament przeniesiono do kościoła św. Trójcy. poczem na ostatniem zebraniu plenarnem odczytano i przyjęto szereg rezolucyj.

K. A. P.

Z nad Wisły

W ostatniej podróży autobusem, na smutne Powiśle, miałam przemiłych towarzyszów niedoli... kilkanaścioro małych dzieci z okolic Gręboszowa. Wracały z wywczasów popowodziowych u Ks. Proboszcza w Jastrząbce Nowej. Czcigodny Ks. Proboszcz, nasz były Wikary i Administrator parafji, „chował" je — widać — dobrze, bo „umycia" miały gładkie i rumiane.

Przypatruję się im... Nie, tego pokolenia osobiście już nie znam, raczej z obserwacji. Pamiętam, że z jednego „końca" Gręboszowa dzieci chwaliły zawsze przede mną Pana Boga, kiedy jednak zabłądziłam na „przedmieście", rzucały mi jakieś krzykliwe powitanie — — —

Cieszyła się „wiara" bo pewnie poraz pierwszy jechała autobusem i śpiewała wesoło. Kiedy wjeżdżała do Gręboszowa, darła się na całe gardło:

„Albośmy to jacy tacy, jacy tacy,
Jeno stąd Gręboszowiacy!"

Pożegnałam rozradowaną gromadkę i zatopiłam się w rozmyślaniach. Wjeżdżałam do Borusowej. W dzień chmurny i deszczowy Borusowa robi wrażenie przesmutne... Dużo jest w tej wsi starych domów i na ich bielonych ścianach widać, że woda wiślana z owych sławnych Kars sięgała tu w dniach „potopu" po górną ramę okien. I kapliczka borusowska tonęła w wodzie do połowy...

Przygnębiło mnie to mocno, bo na taki widok zniszczenia, smutku i biedy nie byłam przygotowana.

W Hubenicach podobnie. Piękna szkoła przedstawia przykry obraz. Pusto, smutno, wiatr suszy ściany przez otwarte okna lub nasyca nową wilgocią w dżdżyste dnie, a podwórze zawalone pokrzywionemi ławkami szkolnemi. Z dzieci ani śladu!...

* * *

Parafja gręboszowska zorganizowała dwie kolonje swoich dzieci: W Uściu Jezuickiem dla dzieci z Kars i w Woli Żelichowskiej dla Hubenic.

Kiedy zjawiłam się przed gankiem mojej starej szkoły, powitał mię okrzyk Pań Nauczycielek:

— „Wiesz, był u nas Ks. Biskup!"

— Wiem, wiem... — ale słuchałam z przyjemnością radosnych i entuzjastycznych opowiadań o tej wizycie Ukochanego Ojca Diecezji w naszej Woli i z każdą chwilą rosłam coraz bardziej w dumę, że to właśnie moja szkoła miała zaszczyt gościć JE. Ks. Biskupa, że podobno podobała się Mu ta droga szkoła, w której ja czasem dostałam „w łapę"... I muszę zapewnić, że śliczna jest nasza szkoła, ale nie po powodzi, lecz w lecie, kiedy tonie w kwiatach i wieczorami tak pachnie maciejką — — —

* * *

Tu więc znalazły mieszkanie dzieci z Hubenic. Łóżeczka ich stoją w jednej klasie — w „pokoju mieszkalnym". — Po obiedzie, kiedy dzieci nasze skończą naukę, „goście" w drugiej klasie zaczynają się uczyć. Jest ich około 50-tki. Zaczęłam z przyzwyczajenia pytać o szczegóły... Moja Pani Kierowniczka rzuciła mi podejrzliwie: „Czy ty myślisz co pisać?" — Miałam dosyć!

Muszę jeszcze wspomnieć, że Kolonjom pomaga dużo Czerwony Krzyż z Dąbrowy i że sprężyną całej pracy popowodziowej jest Ks. Dziekan.

Dzieci z Hubenic mają gościć w naszej szkole dotąd, dopóki szkoła ich „rodzona" nie wróci do możliwego stanu, póki nie będzie można rozpocząć w niej pracy.

St.



Rynek w Szczucinie w czasie powodzi

Z Tarnowa

Z powodu przeniesienia uroczystości odpustowej parafji katedralnej na niedzielę, dzień Narodzenia N. Marji Panny t. j. sobota 8 września jest dniem pracy i nauka w szkołach odbywa się, jak zwykle.

Odbudowa domów zniszczonych przez powódź, może być dokonana przed zimą, dzięki dogodnej bezprocentowej pożyczce, której spłata ma się rozpocząć po trzech latach, a ma trwać przez 15 lat. Szerzy się jednak przewrotna agitacja przeciw pożyczce i niektórzy włościanie nie biorą jej, z powodów, dotąd niewyjaśnionych. — Tę agitację piętnujemy, jako zbrodnię przeciw najnieszczęśliwszym, których naraża się na zimowanie na obcych strychach i zagładę zwłaszcza drobnych dzieci, dla których już dziś wśród chłodnych nocy, ten sposób bytowania staje się nieznośnym.

Baczność włościanie! Nie dajcie się wyzyskać nieuczciwym agitatorom, którzy korzystają z Waszego nieszczęścia, a Was zostawią bez chleba i dachu nad głową, gdy sami są syci i dobrze zaopatrzeni.

„Wczoraj — dziś — jutro" Polskiego Czerwonego Krzyża. Groza bitwy pod Solferino w 1859 roku, 40 tysięcy trupów, tysiące rannych i chorych, brak wszelkiej opieki — natchnęły Henryka Dunata do zaimprowizowania niesienia pomocy dla tych, którzy w wykonaniu swego obowiązku, dali zdrowie i ponieśli kalectwo.

Dunat pracował niestrudzenie, aby ludzkość zrozumiała, że „Caritas — miłosierdzie" jest dla niej konieczne dla jej własnego dobra. Praca jego znalazła zrozumienie. Już w r. 1864, dn. 22 sierpnia, powstaje w Genewie „Konwencja Genewska", będąca podstawą wszystkich przyszłych poczynań „Czerwonego Krzyża". Od tego czasu Czerwony Krzyż, jako organizacja międzynarodowa, rozwija

się szybko, zyskując na znaczeniu. Zadania jej rosną z każdym rokiem, wyłania się pełno spraw, które tylko Czerwony Krzyż organizuje. Czerwony Krzyż opiekuje się rannymi, chorymi, jeńcami, repatrjantami, dziećmi, walczy z epidemjami, walczy ze skutkami każdej klęski.

Warunki rozwoju Polskiego Czerwonego Krzyża były w wolnej Polsce specjalnie ciężkie. Powstawał, organizował się wówczas, kiedy wojna trwała, kiedy nieprzyjaciel w granicach naszych mordował i pustoszył. Mimo tego, oparty tylko o ofiarność społeczeństwa, wywiązywał się ze swego zadania nienagannie. Ofiarność jednak sporadyczna jest niewystarczająca. Każdy obywatel polski musi być członkiem Polskiego Czerwonego Krzyża. Każdy musi pamiętać hasło Czerwonego Krzyża: „In pace et in bello — caritas“ (w pokoju i wojnie — miłosierdzie). To program Polskiego Czerwonego Krzyża, i do jego urzeczywistnienia jednak potrzeba kapitałów, a te można zyskać tylko przez członków rzeczywistych.

Oddział tarnowski Polskiego Czerwonego Krzyża stanął na wysokości zadania po ostatniej powodzi. Agendy jego różne, członków mało, a zadanie olbrzymie. Wiedzą wszyscy, jak Polski Czerwony Krzyż pracuje. Co zaś zdziałał w ostatnich 2 latach i jak wywiązał się z zadania w niesieniu pomocy dla powodzian, objaśnia nas niżej podane zestawienie cyfrowe:

Przeszkolono w gazownictwie i ratownictwie przeciwgazowem 613 osób; założono Kół Młodzieży 24, w nich członków 1078.

Ofiary ostatniej katastrofy powodzi, która tak boleśnie dotknęła nasz powiat — doznały wydatnej pomocy od naszego Oddziału: W gotówce, jako doraźną pomoc, wyasygnowano 500 Zł; wydano w naturze Sekcji żywnościowej Komitetu Powodziowego 2700 kg żywności; zebrano podczas zbiórek ulicznych na Powodzian 331 Zł; zebrano odzieży 10737 sztuk; bezpłatnych porad lekarskich udzielono w mieście i powiecie 778; wydano leków w naturze za 275 Zł; wykąpano i odwszono 2568 osób; zdezynfekowano ubrań 1000 szt.; ostrzyżono 355 mężczyzn, rozdano zupełnie nowej bielizny 275 par (zupełnie jej nie posiadającym); zdezynfekowano mieszkań 16; zdezynfekowano studni 111; zaszczepiono przeciwko durowi i czerwonce doustnie 3260 osób.

Przytoczone cyfry mówią same za siebie.

A więc wszyscy do szeregu — niech Polski Czerwony Krzyż ma możność dalej skutecznie pracować!

Polski Czerwony Krzyż, Oddział Tarnowski. — Zbiórka uliczna w dniu 2 września 1934 r. na cele Polskiego Czerwonego Krzyża, którą łaskawie zajęli się Wielmożni Państwo przy dwunastu stolikach, dała 456 złotych 40 groszy dochodu.

Za ofiarną pomoc przy organizowaniu stolików składamy podziękowanie JWP. Armatowiczowej, Chomińskiemu, Gelbowej, Goździewskiej, Kurnatowskiej, „Legjonowi Młodych“, Machalskiemu, Prokopowi, Ryblewskiemu, „Strzelcowi Żeńskiemu“, Schnurównie, Wysoglądowej, Ziemiańskiej.

Za Wydział:

Zofja Czajkowa — Sekretarz

Dr Stan. Goździewski — Prezes

Lecznica dla Dzieci m. Tarnowa. Na Lecznicę dla dzieci m. Tarnowa i Żłóbek przy Lecznicy złożyli: 1) Ks. Biskup Fr. Lisowski Zł 50, 2) Władysław Wydro 9 kg wędliny. — Za co składa serdeczne Bóg zapłać *Dr Stan. Goździewski*

Na powodzian złożyli: Ks. Prałat Mazur Kasper 20 Zł, Ks. Prof. Barszcz Józef 30 Zł. Ks. Prof. Kocjan 25 Zł, Księża Katecheci, prócz °/o złożonego w Szkole 76'80. p. Prof. Frączkówna 10 Zł.

„Bóg zapłać“

Wykaz ofiar na powodzian

Datki złożone do 18. VIII. br. wynoszą . . . . 63.165'27 Zł

W czasie od 23 do 31 VIII. br. złożono:

Związ. Strzelecki Ciężkowice . . .	111'05 Zł	
Zbiórka w dniu 19. 8. b. r.	401'42 „	
Tow. Kopalni i Zakładów Hutniczych w Sosnowcu	260'80 „	
Zakłady Hohenbole-Werke S. A. Wełnowice	500'— „	
Dochód z zabawy agronomów . . (w tem dar Firmy Lippóczy 160 Zł)	293'03 „	
Rybnickie Gwarectwo Węglowe, Katowice	592'— „	
Dom Żołnierza	500'— „	
Zbiórka w dniu 26. VIII. br. . . .	386'91 „	
Urząd Wojewódzki	5000'— „	
Śląska Kopalnia i Cynkownia, Katowice	433'60 „	
Związek Naucz. Polsk. O. Tarnów	200'— „	
Firma „Plon“	111'45 „	
Henchel v. Donnersmark Ltd. Tarnowskie Góry	112'80 „	
Inne datki	1632'27 „	10'535.33 Zł
Razem		73'700'60 Zł

Z Diecezji

Ks. Duchiewicz Roman, proboszcz w Krynicy Zdroju, został mianowany szambelanem Jego Świątobliwości Ojca Św. Piusa XI.

Przeniesieni: Ks. Głodzik Józef z Podegrodzia do Łącka, ks. Mazur Karol z Łącka do Podegrodzia, ks. Mazur Franciszek z Tuchowa do Nowego Rybia.

Cikowice. Tak zżyliśmy się z „Naszą Sprawą“, że pragniemy dzielić się z nią wszystkiem, — co przeżywamy smutnego, czy wesołego. — Parafja nasza składa się z 3 małych wiosek, położonych wzdłuż rzeki Raby. — Nieszczęście, które zalało prawie całą Diecezję, nie ominęło i nas. — Krew ścina się w żyłach na wspomnienie strasznego widoku, który przedstawił się oczom naszym, gdy Raba z szumem i trzaskiem zabierała wszystko, co było na polach, a nawet domy wysoko zalała. Ledwie z życiem schroniliśmy się do kościoła i na plebanję. Z jękiem wołaliśmy, jak Apostołowie: Panie, ratuj nas, bo giniemy! — Ks. Proboszcz pocieszał nas i umacniał na duchu. Dzielnie nas ratowali chłopcy z Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży i ze Związku Strzeleckiego, którzy przez dwa dni i dwie noce ostatkiem sił dobijali na łodziach, gdzie mogli i ratowali, co się dało. — Dziś wróciliśmy do pustych domów, — gdzie przedtem było czysto i schludnie, dziś pełno błota i mułu. Niema co jeść ani czem palić. Nie tracimy jednak nadziei, bo wierzymy, że P. Jezus zasmuci, ale i pocieszy — i otrze łzy biednych powodzian.

Pójdziem chętnie drogą krzyża, bo nas krzyż do Boga zbliża.

Czermin. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej, przy współudziale i pomocy K. S. M. Ż. urządziło w Czerminie dnia 15 sierpnia 1934 r. akademję ku czci Matki Boskiej Zwycięskiej. — Koroną całej akademji było przemówienie preze-

sa K. S. M. M. druha Jana Słabego, który po mistrzowsku połączył dwa tak ważne wypadki historyczne, jak „cud nad Wisłą“ w 1920 r. i obecny „cud miłości“ wobec klęski powodzi, zgodnie z naszym artykułem wstępnym z dnia 12. VIII. br. Akademji dodała uroku ta okoliczność, że na sali w gronie gości był obecny przedstawiciel tych, co w r. 1920 piersią swą zasłaniali stolicę przed motłochem bolszewickim, w osobie Czcigodnego Ks. Proboszcza. — Na zakończenie odśpiewano pełną piersią hymn: „Boże, coś Polskę“.

Laskówka par. Szczucin. Ciężkie przeżyliśmy chwile w dniach 18 i 19 lipca. Wioska nasza jest zastawiona wałami od wschodu i południa, by nas nie zalała Wisła. Tymczasem niespodziewanie przyszła woda z Dunajca. Nie mając którędy odpłynąć, topiła nas. Całą noc słychać było rozpaczliwe jęki i wołania o ratunek, aż tu rano i Wisła przerwała wał i ze straszliwem wyciem zalała do reszty naszą wioskę. Na szczęście mieliśmy wielką łódź, która oddała nam ogromne usługi. Szczególnie jednak zawdzięczamy nasze ocalenie N. Marji Pannie, Królowej Pokoju, której figurę niedawno fundowaliśmy w naszej wiosce, na pamiątkę sławnego cudu nad Wisłą. Pamiętamy dobrze akt poświęcenia jej przez naszego Czcigodnego Księdza Proboszcza i piękne przemówienia, z których najlepiej utkwiło nam w pamięci zdanie, że w duchu pokoju mamy się wzajemnie miłować, a do Królowej naszej garnąć się w szczęściu i w niedoli... To też w obecnej niedoli, z wdzięcznością w sercu za ocalenie życia i z ufnością w sercu zebraliśmy się u stóp naszej Matki najlepszej wieczorem dnia 15 sierpnia, odśpiewaliśmy wspólnie Litanją i kilka pieśni, a 18 sierpnia Czcigodny nasz Ks. Kanonik odprawił, na intencję naszej wioski Mszę św., by nas Bóg pocieszył i miał w Swej opiece.

Skrzynka par. Szczucin. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej obchodziło swe 10-lecie uroczystą akademją przy udziale wielu gości i bratnich Stowarzyszeń, którym śle za to wyrazy szczerej podzięki.

Samocice par. Bolesław. Otrzymaliśmy przejmujący opis powodzi wierszem:

O Wisło, Wisło — Królowo Polskich rzek!
— — — — — — — — — — — —
Ile ty smutku, boleści znasz...
Ile ty ofiar w objęciu masz!

Wiersz, pełen głębokiego uczucia, choć nieco przydługi, zawiera gorące wyrazy czci i wdzięczności dla 8 Pułku Saperów:

Całemu Pułkowi Saperów cześć,
Którzy przybyli, by pomoc nieść.
Niejeden życie w ofierze dał,
Gdy nieść ratunek swym bliźnim chciał.

Utwór kończy się ufną modlitwą do Boga:

Wszak my to wiemy, że w tem utrapieniu —
wspomóc nas może jeden tylko Bóg!

Strzelce Wielkie. Naszą parafję: Strzelce Wielkie z trzech stron otaczają rzeki: od wschodu Uszewka, od północy Wisła, a od zachodu Grobka. Nic więc dziwnego, że straszna powódź i nas tak bardzo boleśnie dotknęła. Już miesiąc minął od tych niezapomnianych chwil, a nasze mieszkania stoją niezamieszkane, bo jakże w nich mieszkać? Piece rozwalone, ściany wilgotne, a powietrze w izbach nie do wytrzymania. A pola nasze? Pożal się Boże! Tak wiele, wiele obiecywały przed 15 lipca... Teraz leżą jako tako poorane i czekają na siew. Ale czem siać? Żytko, nasze żytko już było w mendlach, już było policzone, a jednak nie doszło do naszych stodół i komór. Woda niszczycielka jak nie uniosła, to tak zmuliła, że ani zwierzęta nie chcą się tknąć. A my, ludzie? Żyjemy z ofiar dobrych ludzi. Niechcieliśmy wyciągać rąk po gotowe, nie chcieliśmy nikomu być ciężarem, ale cóż było robić? Jak się bronić przed tem nieszczęściem, które szło na nas siedmiomilowemi butami? Nasi mężowie i synowie nocami i dniami, broniąc się przed wodą, wzmacniali stare wały i nadsypywali niskie. Ale czyż ludzka siła może stawić opór takiemu strasznemu żywiołowi, jakim jest woda. Nic nie pomogło. Fale wezbranych rzek, jakby się mściły, że ludziska śmią im robić przeszkody, wdarły się ze strasznym hukiem nietylko w nasze zagony, ale i do naszych mieszkań, niszcząc wszystko, co było im na drodze. Okropne to uczucie, gdy człowiek wszystko zostawia na pastwę wodzie, a sam z dziećm. i bydlęciem ucieka, chroniąc się przed zalewemi Trzy dni woda gospodarowała w naszych osiedlach. Gdy woda odeszła, oczom naszym przedstawił się straszny widok: w domach jedno wielkie zniszczenie, a pola nasze puste. Jeden pytał drugiego, co teraz robić i od czego zacząć? Woda zżęła, wykopała, a nam zostawiła wypoczynek do drugiego roku. Niesłodki to będzie wypoczynek, ale jakaż na to rada? Wszelkie dobro, a ponoć i nieszczęście na upamiętanie — od Boga pochodzi. Jak zasłużyliśmy, tak nam zapłacono. Powiedzmy słowami cierpiącego Joba: Pan dał, Pan wziął! niech będzie Imię Pańskie błogosławione!

Trzęsówka. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży śle wyrazy czci i wdzięczności dla Ks. Józefa Kuczka, który został przeniesiony do innej parafji i życzy mu błogosławieństwa Bożego na nowej placówce!

Wola Zdakowska par. Gawłuszowice. Wspólnie z innymi przeżyliśmy wielką klęskę! Strach i ucisk już — dzięki Bogu — minął ale dotąd niemożna odpędzić od uszu, tego szumu wody, która gwałtownie pędząc, rozrywała wały, zabierając całe mienie ludzkie. Trudno zapomnieć wołania ratunku, krzyku dzieci, które na dachach domów wyciągały ręce i wołały: Ratujcie, ratujcie! I kto miał ratować, skoro ze strachu ludzie tracili głowę... Jednak Pan Bóg nie zostawił nas bez opieki i postawił na czele zagrożonych dzielnego Strażnika, naszego Duszpasterza, który zebrał kilku odważnych i wśród mętnych, szalonych fal, nie dbając na życie własne, dobijał pod domy zalane wodą, zabierał dzieci, pocieszał matki, przewoził na drugą stronę, i oddawał je w ręce ks. Katechety, a on troskliwie, niemi się zajmował i posiłek rozdawał. I dał Bóg, że nie było ani jednej ofiary w ludziach. — Tym Strażnikiem, to nasz ksiądz Dziekan i Proboszcz Jan Drożdż który zatroszczył się nietylko o dusze nasze, ale i o nasze życie i mienie. On pokazał w tej nędzy, jak nas kocha i dzieli się z nami ostatnim kawałkiem chleba. On założył Komitet Pomocy, puka wszędzie, stara się o nas. Mamy nadzieję, że za jego staraniem nie zginiemy. Miłość dla niego nie zgaśnie w sercach naszych, a jego zasługi zostaną zapisane w Księdze żywota złotemi literami.

Wiele też zasług położył P. Starosta z Mielca,

który często przyjeżdżał do nas i żywność dowoził i całemi siłami dotąd się stara, aby ludzie głodu nie mieli.

Nie zapomniał też o nas J. E. Ks. Biskup Lisowski z Tarnowa i choć daleka podróż z Tarnowa do Gawłuszowic, bo prawie 8 mil, nie szczędził czasu i zdrowia, ale przyjechał do nas i wielkie serce nam okazał i dzielił z nami smutek i obiecał pomagać, ile tylko będzie mógł. Za Jego tak dobre i litościwe serce niech Bóg wynagrodzi!

Wszystkim naszym dobrodziejom składamy ze serca: Bóg zapłać!

Z Polski

Katolicka Agencja Prasowa (K. A. P.), której celem jest informowanie pracy o najważniejszych przejawach i potrzebach życia Katolickiego w Polsce i w świecie powstała w r. 1927. Jej twórcą i pierwszym dyrektorem był obecny Biskup Wojsk. Polskich J. E. Ks. Biskup Józef Gawlina, a obecnie kieruje nią Ks. Prałat Zygmunt Kaczyński, Agencja wydaje codziennie biuletyny prasowe, objętości kilku stron arkuszowych, z których korzystają pisma krajowe i zagraniczne. Osobny dział Agencji stanowi **Foto-K. A. P.** t. j. dział ilustracyjny, który dostarcza czasopismom fotografij i gotowych klisz drukarskich w drodze prenumeraty.

W dniu 1 września wydano 2.000-ny biuletyn, który świadczy o pokaźnym dorobku tej pożytecznej placówki. Z okazji tego osobliwego jubileuszu życzymy Wydawnictwu K. A. P. ze serca »Szczęść Boże« na dalszą owocną pracę dla dobra Kościoła!

W Poznaniu odbył się z końcem sierpnia międzynarodowy Zjazd teologów, którego celem było wszechstronne omówienie nauki św. Tomasza, t. zw. filozofji tomistycznej. Żywy udział w zjeździe brał Ks. Kardynał Prymas August Hlond. Z Tarnowa wyjechał na zjazd profesor Teologji Ks. Prałat Dr M. Reç.



Wydalanie robotników polskich z Francji

W Warszawie odbywa się międzynarodowy turniej lotniczy. Urządzenie i wyposażenie lotnisk warszawskich budzi powszechne uznanie i podziw gości zagranicznych.

We Lwowie otwarto Targi Wschodnie, już czternaste z rzędu, które w bieżącym roku przedstawiają się bardzo korzystnie. W Targach bierze udział także zagranica, a w szczególności Austrja, Czechosłowacja, Niemcy, Rumunja, Węgry i Włochy. Zapowiedziane są również wycieczki z Rosji a nawet z Palestyny.

W Krakowie rozpoczyna się 10/9 Kongres wychowania moralnego, połączony z wystawą z zakresu wychowania.

Rozbudowa naszej floty postępuje naprzód, nietylko staraniem Rządu, ale również za współdziałaniem całego społeczeństwa, co dowodzi, że wszyscy obywatele Polski zdają sobie sprawę z ważności tego czynnika dla rozwoju mocarstwowej potęgi naszego Państwa. Ostatnio Związek Harcerski zakupił trzymasztowy szkuner, przeznaczony na jacht szkolny dla instruktorów. Nowa ta jednostka naszej floty już jest w porcie gdyńskim.

Ze świata

Ojciec św. o powołaniu nauczyciela. — Ojciec św. udzielił dnia 31 sierpnia posłuchania trzystu pięćdziesięciu nauczycielom i nauczycielkom, należącym do włoskiej Akcji Katolickiej. — W przemówieniu, wygłoszonem przy tej okazji, Papież nadmienił, że w młodości swojej był nauczycielem szkoły elementarnej, doświadczając na sobie trosk i radości tego szlachetnego powołania. Jezus Chrystus, przychodząc na świat, zechciał być naszym Nauczycielem i godność tę stawiał ponad inne nadawane Mu tytuły. — Wielkim zaszczytem jest przeto powołanie, które upodobało sobie i którem szczyciło się Słowo, które stało się Ciałem. Nauczycielstwo jest władzą dusz i życia. — Stąd płynie nietylko dostojność powołania, ale także niezwykle wielka odpowiedzialność. Nauczycielstwo zrzeszone w Akcji Katolickiej, współdziała z hierarchją przy wypełnianiu jednej z najszczytniejszych misyj Kościoła, dlatego też nauczyciele winni wypełniać nietylko swój obowiązek zawodowy, ale przedewszystkiem wielką, świetlaną i wysoką misję. Pracują oni nietylko dla pojedynczego człowieka, rodziny, społeczeństwa, ale przedewszystkiem dla Boga, dla Boskiego Mistrza, który wskazał, ile poświęcenia potrzeba, by pracować w dziele nauczania. Gratulując obecnym, z powodu posiadania tak wysokiej misji i winszując sposobu, — jakim ją wypełniają, Ojciec św. życzył nauczycielstwu najbardziej owocnej działalności, błagając Boga o błogosławieństwo dla ich poczynań.

Kanclerz Austrji o wychowaniu religijnem w szkole. Mowa do Księży Prefektów. W Mariazell odbywała się od 27 — 29 sierpnia konferencja Księży Prefektów austrjackich. Podczas uroczystego nabożeństwa w miejscowej bazylice, księża w modlitwie chóralnej błagali Najśw. Marję Pannę, Patronkę Austrji o zapewnienie krajowi pokoju i przyrzekali poświęcić wszystkie swe siły powierzonej im młodzieży.

Specjalnego charakteru nabrała konferencja przez udział w niej kanclerza Austrji Schuschnigga

który wygłosił mowę o ścisłym związku nauki religji z wychowaniem w duchu miłości ojczyzny. „Z jednej strony — oświadczył kanclerz — widzimy silny antyreligijny prąd socjalizmu, który w znacznej mierze już przezwyciężyliśmy, z drugiej zaś strony zagraża nam antychrześcijański prąd hitleryzmu. *Nie mogę sobie wyobrazić w naszej dzisiejszej Austrji prawdziwego wychowania, owianego troską o dobro kraju, bez równoczesnego katolickiego wychowania religijnego.* Nie rościmy sobie bynajmniej pretensji do tego, — by wszyscy Austrjacy podzielali nasze poglądy, nie kładziemy nikomu, zwłaszcza w dziedzinie wyznaniowej, kłód pod nogi; żądamy jednak lojalności wobec Państwa i tego, by szanowano uczucia religijne ogromnej większości katolików w naszem Państwie.

Wystąpienie mistrza Wielkiej Loży z masonerji. Albert Vigneau, jeden z wybitnych masonów francuskich, nadesłał do zarządu organizacji księży b. kombatantów następujący list:

„Już od kilku lat czułem się źle w atmosferze lóż masońskich. Byłem członkiem Wielkiej Loży Francji. Już od pierwszego roku mego należenia do masonerji byłem oszukany.

Szybko zdałem sobie sprawę z tego, że masonerja nie była tem, co kłamliwie mówiono o niej kandydatowi, chcącemu do tego stowarzyszenia należeć, że masonerja jest stowarzyszeniem ludzi wolnych, dobrych obyczajów i o zdrowym sądzie, poszukujących poznania prawdy we wszelkich dziedzinach: moralności, filozofji, nauki, ekonomji. Kłamstwo! Ja to mówię, ja stary mason, dawny dygnitarz swej loży, jest to kłamstwo. W warsztatach masońskich zajmują się wyłącznie intrygami politycznemi, antyklerykalnemi i t. d.“

Bywalec ma głos

Halo! Żyję!!

Domysły p. Ruchawki i jego pośmiertny nekrolog, umieszczony po moim zgonie w ostatnim numerze „Naszej Sprawy“, wyprowadził mię z równowagi do tego stopnia, że zdecydowałem się przesłać w odpowiedzi — tych słów kilkoro.

Jeżeli Redakcja wyznaczyła już 10.000 nagrody za moje znalezienie, wobec tego, że się sam znalazłem, proszę powyższą kwotę mnie wypłacić...

Donoszę, że cieszę się życiem, zdrowiem i wolnością...

Nie miałem aż tak karygodnego wypadku, bym po nim siedział cicho w kryminale, a tem bardziej w Berezie Kartuskiej.

Nie wyjechałem za granicę, bo narazie nie miałem z kim.

I nie porwał mię Dunajec, nie utopił ani zamulił, bo taki wybrałem zakątek w Polsce, żem mógł się obejść bez kaloszy i deszczochronu...

Dlaczego nie przerwałem urlopu, kiedy go nawet wysokie figury przerywały ze względu na powódź? Bo ja lubię każdą sprawę rzetelnie załatwić. Więc jak urlop — to urlop! Wysoka figura może sobie znowu po przerwie urlop dać i przedłużyć. Ja otrzymany urlop muszę wykorzystać, bo inaczej „ślus“!

Zresztą zostawiłem w Redakcji zastępcę. Ustroiłem p. Radcę Ruchawkę nietylko w honor reportera, lecz i obciążyłem obowiązkiem umieszczania gawęd. Jeżeli zawiódł przez szereg tygodni, powinien teraz zaniedbane odrobić.

W nadziei, że p. Radca wywiąże się z przyjętego obowiązku, odpoczywam dalej na łonie przyrody. Z uszanowaniem *A. Bywalec.*

Dział gospodarczy

Własności supertomasyny

Poza całym szeregiem oddawna znanych rolnictwu nawozów azotowych, Zjednoczone Fabryki Związków Azotowych w Mościcach i w Chorzowie puściły na rynek w ubiegłym roku nowy fosforowy nawóz, t. zw. supertomasynę, wypierając tem samem mniej wartościową od niej, zagraniczną tomasynę.

Nawóz ten (supertomasyną nazwany), chociaż stosunkowo niedawno ukazał się w sprzedaży, jednak zdobył już sobie wybitne uznanie i jest coraz powszechniej stosowany.

Supertomasyna jest wyrabiana w trzech postaciach: wysokoprocentowa, zawierająca około 30% kwasu fosforowego i do 42% wapna, rozcieńczona do 16% kwasu fosforowego i około 30% wapna, wreszcie ostatnio puszczona na rynek t. zw. supertomasyna azotniakowana (jesienna), zawierająca 8% azotu, 15% kwasu fosforowego i przeszło 45% wapna, tj. jest to mieszanka supertomasyny z azotniakiem.

Wybitnie alkaliczne własności supertomasyny sprawiają, że nadaje się ona na wszystkie typy gleb, zarówno na gleby lekkie, piaszczyste, suchsze, jak i na ziemie ciężkie, zimne i zlewne.

Gleby kwaśne supertomasyna odkwasza, zaś na obojętnych zachowuje dobrą dostępność kwasu fosforowego, stając się przez to uniwersalnym nawozem fosforowym, nadającym się pod uprawę wszelkich roślin. Chemiczne jej składniki przedewszystkiem polepszają jakość ziarna i pomnażają plon, przeciwdziałają wyleganiu zbóż, powodują silniejszy rozrost korzeni oraz przyczyniają się do większego pobierania azotu z powietrza przez rośliny motylkowe. Pozatem przyspieszają dojrzewanie zbóż, chronią rośliny przed zarażeniem różnemi chorobami i zwiększają masę roślin pastewnych i nawozów zielonych.

Supertomasyny używać należy, jako nawozu przedsiewnego, pod wszystkie rodzaje zbóż ozimych i przy uprawie łąk. Po wysianiu należy ją dobrze przybronować.

Supertomasyna azotniakowana, jako nawóz mieszany i zawierający dwa najważniejsze składniki, tj. azot i fosfor, winna być pod zboża ozime z całem zaufaniem stosowana, bowiem jesienne nawożenie zasiewów, w połowie azotem i całkowicie fosforem, decyduje o ich plonach, pełnej jakości ziarna i mocnej, długiej słomy.

Supertomasynę 30% stosujemy pod żyto, po zbożach 100 kg na ha, zaś po okopowych 60—80 kg; pod pszenicę po zbożach 100 kg, po okopowych 80 kg; pod jęczmień ozimy, który ma większe wymagania pod względem pokarmów 100-130 kg na ha — i tak samo pod rzepak.

Przy użyciu supertomasyny 16% zwiększamy dawkę około 50%.

Supertomasyna nadaje się szczególnie pod koniczynę.

Ze względu na wielkie zalety supertomasyny, jak i ostatnią obniżkę cen nawozów, należy ją jak najszerzej polecić, a raz zastosowana, zjedna sobie z pewnością stałego odbiorcę. *P. S.*

Adres Redakcji i Administracji: Tarnów, ul. Piłsudskiego L. 9. Telefon Nr. 441

Cena egzemplarza 10 groszy. Rocznie z przesyłką 5·— Zł, półrocznie 3·— Zł. — Konto P. K. O. Nr. 404750

Ceny ogłoszeń: 1/16 str. 10 Zł, 1/8 str. 20 Zł, 1/4 str. 40 Zł, 1/2 str. 75 Zł, 1/1 str. 120 Zł. — Inne wymiary według umowy

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Ks. Józef Chrząszcz. — Z Drukarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie, Wałowa 4. Telefon 311